

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów za każde następne 5 "

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ

TEATRALNY.

Cena prenumerat, miesięcznej 50 cen
Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracja
Czasu, przy ulicy Różannej Nr. 413
i Kasa Teatralna.

Kraków 9 marca.

W sobotę pierwsze przedstawienie komedii w czterech aktach oryginalnie napisanej przez Michała Bałuckiego: *Pozłacana Młodość*. Przedstawienie to dane będzie na benefis Józefa Szymańskiego. Bilety zamawiać można od jutra w kasie teatralnej.

* * *

Pani Hoffmann wyjechała dziś do Warszawy, gdzie w niedzielę wystąpi w *Aktorce* Fourniera, na dochód „Przytuliska“.

* * *

Jutro odbędzie się w mieszkaniu Dyrektora o godzinie ósmej wieczorem, posiedzenie komisji konkursowej.

* * *

Rozpoczną się niebawem próby z komedii w pięciu aktach, przerobionej z niemieckiego: „Pani Majstrowa z Kleparza“, która daną będzie na benefis panny Pauliny Wojnowskiej.

TEATRA POLSKIE.

Warszawa. Reżyserya tamtejszego teatru przygotowuje do grania między innymi komedję Sardou: „Starzy Kawalerowie“, w której panna R. Łopiel odegra główną rolę. Operetka wystawi: „Małżeństwo w Chinach“, w której p. Kozierodzki po powrocie z zagranicy wystąpi.

Lwów. W lwowskiej operze występuje obecnie z wielkim powodzeniem panna Donadio.

Poznań. Na scenie teatru poznańskiego, mają wkrótce wystawić znaną u nas komedję p. Sardou: „Safandudy“. Pani Ładnowska wystąpi po raz pierwszy w „Fauście“ w roli Małgorzaty. Przedstawiono drugi raz dramat Okońskiego: „Niewinni“, w którym p. Heman zawsze zbiera oklaski.

Wiadomości artystyczne.

Bawi w mieście naszym p. Wanda Bogdani Kleczkowska, (hrabina von der Meer), gło-

śna śpiewaczka teatrów zagranicznych. Wystąpi z koncertem w poniedziałek dnia 13 marca b. m.

We Lwowie nakładem redakcji „Tygodnika“, wyszły „Wspomnienia z Włoch“, od roku 1864 do 1867 przez Józefa Rogoza.

Maurycy Orgelbrandt zakłada w Warszawie drugą księgarnię.

Dyrektor orkiestry teatralnej w Płocku, p. Jakesz, skomponował operę do libretta „Król pasterzy“.

Czeski tygodnik „Lumir“ ogłosił: Araba Jana Bieleckiego, Lambra i w Szwajcaryi z poematów Juliusza Słowackiego. Oprócz tego wydrukował w czeskim przekładzie „Pieśni rolników“ K. Brodzińskiego i „Czarne domino“ Gaszyńskiego, a wreszcie „Atamana Skołozuba“ i „Śluby Zaporozca“ M. Czajkowskiego.

TEATRA W POLSCE

przez Estreichera.

L W Ó W.

(Ciąg dalszy).

Co było charakterystyką gry Bensa, budzącej tak nadzwyczajny entuzjazm, to reforma w sprowadzeniu sztucznej gry, i sztucznej mowy, do pewnych granic naturalności, za którymi do jego czasów fantazją aktorska bujała. Tak mi przynajmniej domyślać się wolno z pewnych oznak przeobrażeń w grze aktorów. Spuściznę naturalności wziął po Bencie Smochowski, po nim Dawizon, a ten ostatni zreformował szkołę niemiecką.

Gra bowiem artysty dawnego autoramentu, zasadała się na sztucznym entuzjazmie niepomiarowanym, na nieustannem pozowaniu, obmyślonem stale do pewnych sytuacji, wykrzyków i opowiadań.

Taką była szkoła warszawska, z której wyszedł Włodek tak uwielbiany w Krakowie a tak we Lwowie sponiewierany. Dla tego też i Bensa nie uzyskał w Warszawie uznania odpowiedniego. Grunt nie był przygotowany do reformy, bo publiczność należąca do wybranej, to jest sami autorowie tragiczni inaczej pojmowali tragiczność, inaczej wygłaszali wiersz tragedji.

Charakterystyczną w tym względzie przytacza Ksawery Prek anegdotę, którą tu nie od rzeczy będzie powtórzyć, acz ona odnosi się do Krakowa nie do Lwowa. Z niej widzimy jak jeszcze w r. 1829 pojmowano deklamacyą sceniczną:

„Pan Alber Mier przetłumaczył *Andromakę*. Wszyscy znają jego talent, ale wszyscy także wiedzą, jak rzadko mu się podobają cudze wiersze. W Kuryerze Warszawskim były wyjątki tej samej tragedji tłumaczenia kogoś innego. Franciszek Wężyk je deklamował. Komu

jest pan Mier znany, temu tylko mogę wystawić jego poruszenia i nieukontentowanie, że zjawiała się druga *Andromaka*, i że już swoją dał był do teatru. Chodził szybko w różnych kierunkach po pokoju i z iskrzącymi oczyma, trzymając w ręku kajet; a co chwilę Wężyka zatrzymując, odczytywał i porównywał tirady, to unosząc się na końcach stóp, to słodką przybierając fizyonomię, kiedy zdawał się być pewien tryumfu, to zagnęła przysuwając się do czytelnika, nos, usta, brodę ściągione razem, wspierał na jego twarzy. Często przybierając postawę aktora, nogą naprzód na pół w tył przechylony, rękę podnosił, jak gdyby się niebios miał dotykać. Role już były rozpisane; schodzą się aktorowie mając na czele pana Miłkowskiego; rozdaje je pan Mier wymagając, aby każdy swoją przeczytał, deklamował: słucha, naucza, poprawia, gniewa się, karesuje. Szymkajłowej co miała grać *Andromakę*, zaleca, ażeby ubiory były nowe, traktuje czekoladą i ręce zaciera. Nadszedł dzień reprezentacji. Można sobie wyobrazić w jakim ruchu był Mier tego wieczora. Przeszedł do łoża państwa Arthurów Potockich, kiedyśmy już wszyscy byli zgromadzeni. Z wielką ciekawością zwróciłem wzrok ku niemu, i od tego momentu wszystkie jego śledziłem szybkie poruszenia, które mnie niezmiernie bawiły. Widziałem w jego oczach, jak był uszczęśliwiony, iż zastał napełniony cały teatr. Patrzył na dół, w górę i wszędzie wielce zadowolony. Wreszcie podniesiono kurtynę i wówczas zdawało się, że nie pozostało naszemu autorowi z całego jego jestestwa jak oko i ucho. Wszystko szło bardzo dobrze, ale nieszczęściem *Hermiona* zapomniała słowa jednego. Mniejby to był kto zważał, lecz Mier baczną na swój rym, wykrzyknie to słowo z łoża i całą na siebie zwraca publiczność“ (w r. 1829).

Tak jak Mier wygłaszał swe wiersze z gestykulacyami, które zabawnymi zdawały się Prekowi, tak jeszcze pozowali i gestykulowali tragiczni aktorowie na scenie krakowskiej,

aż do pojawienia się *Chełchowskiego* z *Rychterem*, *Chomińskim* i *Królikowskim*.

Bensa odrzucił to wszystko, grał jakby nie miał widzów przed sobą, swobodnie i spokojnie; ten spokój, tę naturalność można było nieraz za oziębłość, za zaniedbanie uważać. W toku gry dopiero, sytuacje go unosily, namiętność wybuchała w pewnych nieprzewidzianych chwilach, tworzyły się pozy estetyczne od czasu do czasu, zatem nie stereotypowe i nie ciągle powtarzane, a efekt wywołany taką grą, był nierównie silniejszy, aniżeli gdyby aktor pozostawał w nieustannym nastroju wysokiej tragiczności.

Wspomniany wyżej Prek, wyraża się o Bencie:

Ulubione jego role, w których jako prawdziwy mistrz występował były: *Hamlet*, *król Lear*, *Poza*, *Fiesco*, *Karol Moor*, *Horacyusz*. Szczególnie jako *król* lub *książe*, zasłużył także dla gry swojej na oklaski publiczne. Grał wybornie *Przemysława króla* w tragedji *Kropińskiego*, „*Ludgarda*“. *Trepkę* w tragedji *Wężyka*, *Gliński*. *Rola Koryolana* w tragedji *Collina*, należy do licznych ról, w których szczególnie wznosi się celujący talent Bensa. W każdej scenie zachwycał i unosił zdziwionych widzów, a rzęsiste oklaski przekonywały jak dalece umiała publiczność cenić usiłowania tego artysty, który jest zawsze doskonałym, skoro tylko zada sobie pracę w oddaniu swej roli. W roli *króla Zym. Augusta*, w tragedji „*Barbara Radziwiłłówna*“, potrzeba było zadać sobie więcej pracy. Jest list dziękczynny, przysłany mu z podziękowaniem za widowisko urządzone (w Krakowie 1810 r.) na przyjęcie wkraczających wojsk narodowych, podpisany przez cały korpus oficerów. Milsze mu było to dziękczynienie niż kwiaty, wieńce i sakiewki z dukatami, które mi podczas rzeczzonego przedstawienia zasypało scenę.

(Ciąg dalszy nastąpi).



TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 9 Marca 1876 r.

Komedia w 4 aktach, przez Edwarda Lubowskiego:

NIETOPERZE

OSOBY:

Prezes Boimski — — — —	Pan Feliksiewicz.	Marek Babulewicz — — —	Pan Wojdałowicz.
Ewa, jego córka — — — —	Panna Biron.	Pani Krzepczycka — — —	Panna Ficzkowska.
Leon Granicki, jej mąż — — —	Pan Sobiesław.	Pan Krzepczycki, jej mąż — — —	Pan Galasiewicz.
Major, wuj Ewy — — — —	Pan Duleba.	Radca Cierpniewski — — —	Pan Eker.
Pani Józefa Żmijska — — — —	Pani Parznicka.	Nestrowicz, kapitalista — — —	Pan Szymański.
Pan Żmijski, jej mąż — — — —	Pan Sikorski.	Jan, służący Prezesa — — —	Pan Bogucki.
Żadrzycki, kapitalista — — — —	Pan Podwyszyński.	Garson w restauracyi — — —	Pan Janusz.
Julian Zerowicz — — — —	Pan Roman.		

Rzecz dzieje się w mieście — akt I w restauracyi — II, III i IV u Prezesa.

CENA MIEJSC: Łoża parterowa lub I^o piętra 6 złr. — Łoża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło do łoży parterowej lub I^o piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galeryja 30 cent.

Kasa otwarta rano od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 w dniu przedstawienia.

Początek o godzinie siódmej.